№. 44. w Czwartek dnia 22 Lutego 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Kolonia, dn. 17. Lutego. — Gazeta nowo-reńska czyni następujące uwagi nad odezwą do Słowian Bakunina i Słowiańszczyzną: często zwracaliśmy powszechną uwagę, iż sny słodkie, które się pojawiały po rewolucyach lutowych i marcowych, i urojenia o powszechném braterstwie, europejskiéj rzeczypospolitéj skonfederowanéj i wiecznym pokoju niczém innném nie były, jak osłoną bezwładności i braku pojęć prawdziwych ówczasowych przywódzów. Nie widziano lub nie chciano widzieć, co należało uczynić dla zabezpieczenia rewolucyi; nie umiano lub nie chciano rzeczywistych przeprowadzić środków rewolucyjnych; ograniczony umysł jednych, kontrrewolucyjne intrygi drugich doprowadziły do tego, że lud zamiast rewolucyjnych czynów, przysłuchiwał się marzeniom sentymentalnym. Oszust Lamartine był klassycznym bohaterem téj epoki, on zdradził lud rozsypując woń kwiatów poetycką pomiędzy narody,

Rewolucyjne narody dobrze wiedzą, co ucierpiały, zawierzając dobrodusznie napuszonym słowom i zaręczaniom. Zamiast zabezpieczenia rewolucyi, wszędzie widzimy reakcyjne zgromadzenie narodowe, które rewolucye gubiły; zamiast urzeczywistnić przyrzeczenia dane na barykadach, powstają kontrrewolucye w Neapolu, Paryżu, Wiedniu, Berlinie, upada Medyolan, wojna toczy się przeciw Węgrom; zamiast braterstwa pomiędzy ludami, występuje święte sprzymierze na najobszerniejszych podstawach pod patronatem Anglii i Rossyi. Ci sami mężowie, którzy jeszcze w Kwietniu i Maju wygłaszali górnobrzmiącemi wyrazy epokę wielką, dziś rumienią się na samo wspomnienie, jak dali się wywieść w pole oszustom i głupcom.

Bolesne doświadczenie przekonało nareszcie, że europejskie braterstwo pomiędzy ludami nie skojarzy się słowami i pobożnemi życzeniami, tylko przez rzeczywiste rewolucye i krwawe zapasy; że nie chodzi tu o braterstwo wszystkich ludów europejskich pod jedną republikańską chorągwią, tylko o sprzymierze ludów rewolucyjnych przeciw kontrrewolucyom, o sprzymierze nie na papierze, ale na polach boju.

Straciły wszelką wiarę w całéj zachodniéj Europie Lamartynowskie deklamacye w skutek gorzkich ale koniecznych doświadczeń. Na wschodzie pojawiają się atoli stronnictwa niby demokratyczno-rewolucyjne, które służą jeszcze za odgłos téj sentymentalności i prawią o braterstwie ludów europejskich. Jedném z takich wynurzań uczuć jest odezwa Bakunina do Słowian. Bakunin jest naszym przyjacielem, to nas atoli nie wstrzyma, od skrytykowania jego odezwy. Posłuchajmy jak zaraz na początku swéj broszury Bakunin wychodzi od złudzeń marcowych i kwietniowych: »pierwszym znakiem życia rewolucyi, był okrzyk nienawiści przeciw dawnemu uciemiężeniu, okrzyk współczucia i miłości wszystkich podeptanych narodowości. Ludy poczuły hańbę, którą obarczała stara dyplomacya ludzkość i poznały, że szczęście narodów nie jest dopóty zabezpieczoném, dopóki jakikolwiek naród w Europie będzie uciskanym. Precz z ciemiężcami, rozległ się powszechny odgłos; cześć i zbawienie Polakom, Włochom i wszystkim! Nie chcemy wojen zaborczych, ale niechaj ostatnia walka aż do ostateczności stoczoną zostanie, błogosławiona walka rewolucyi wyjarzmiającéj ludy. Precz ze sztucznemi przeszkodami, kongressami despotów, tak zwanemi historycznemi, jeograficznemi, handlowemi i strategicznemi zasadami! W przyszłości innych granic nie będzie, okrom naturze odpowiednich, opartych na sprawiedliwości w duchu demokracyi, którą stanowić będzie lud każdy na zasadzie własnéj narodowości. Taki okrzyk rozległ się po wszystkich narodach.«

W tym ustępie widzimy natchnienie marzyciela z pierwszych miesięcy rewolucyi. Nie masz tam mowy o rzeczywistych trudnościach ogólnego wyzwolenia, o różnych stopniach cywilizacyi i od tych zależnych potrzebach pojedyńczych ludów. Słowo wolność ma wszystko zastąpić. W obec rzeczywistości ma wystąpić wola ludu ze swym kategorycznym nakazem, z żądaniem bezwzględnéj wolności.

Widzieliśmy co dokazał mocniejszy. Wola ludu właśnie została w pole wywiedziona, że zezwoliła na te fantastyczne abstrakcye, w obec rzeczywistości. »Rewolucya okrzyknęła za rozwiązane wszystkie państwa despotyczne, za rozwiązane państwo pruskie, austryackie, tureckie, rossyjskie, — a natomiast za zaprowadzoną powszechną federacyą republik europejskich.« (Bakunina broszura na stronnicy 8.)

Nam na zachodzie dziwnie się wydaje, że dziś kiedy wszystkie piękne plany się nie udały, jeszcze można wyliczać ich wielkość i siłę. Właśnie to było wielkim błędem, że rewolucya ogłaszając wszystko za rozwiązane, ani palca nie ruszyła do wykonania swego wyroku.

Dotąd nowo reńska gazeta dosyć jasno niedołężność skreśla przywódzców rewolucyi zeszłorocznych i przechodzi do właściwego zadania, do Słowian południowych. Tym odmawia wszelkiéj samodzielności, uważa ich za wiecznie potępionych na usługi Madziarom i Niemcom. Dowody na to stawia bardzo błahe, przytaczane często nawet przez najezdzców i zaborców krajów różnych. Zaczyna naprzód od tego, że Stany Zjednoczone uderzyły na Meksyk w imie cywilizacyi i odebrały mu ogromne i bogate ziemie. Przyznaje temu zaborowi całą słuszność, a nie pamięta, że w imie takiéj cywilizacyi Rzymianie trzymali w starożytności w jarzmie świat cały, i że inni despoci zasłaniając się cywilizacyą podobnie rozbijali narodowości. Dziwi nas, że w ustach tak demokratycznéj gazety podobne usprawiedliwienia rozbojów politycznych wyczytujemy. Niemcy daléj mówi i Madziarowie ujarzmiwszy Słowian, wyświadczali im największą przysługę, broniąc ich przed Turkami. Zapytujemy teraz, co zyskali na tém Słowianie, czyli przyznano im jakiekolwiek swobody? Bynajmniéj, pod jarzmem niemieckiem tak butwieli, jak pod jarzmem tureckiem. Daléj powiada taż gazeta, że słowiańskie południowe narody zawsze były kontrrewolucyjne, że teraz walczą przeciw wolności, jak dawniéj przeciw Napoleonowi, że Niemcy obejść się nie mogą, bez morza adryatyckiego, nad którego brzegami rospołożona jest słowiańszczyzna. Za to na karę taka słowiańszczyzna służyć powinna Niemcom i Madziarom, bo ci mają świetną przed sobą przyszłość i nasiona cywilizacyi. Na Niemcach bowiem lubo im zarzucają posługi despotom, łączenie się z caryzmem wschodnim, służby w armiach rossyjskich, nie cięży taka wina, bo w wojnach przeciw Napoleonowi i przeciw dawnéj rzeczypospolitéj francuskiéj zalane były massami wojsk słowiańskich i dostarczyły tylko $\frac{1}{4}$ wojska do $\frac{3}{4}$ słowiańskich, które kontrrewolucyjnie walczyły w ostatnich bojach europejskich, na których przecie czele stała Anglia i Rossya. Tak dając absolucyą lekką Niemcom, gazeta nowo-reńska potępia na wieki słowiańszczyznę południową i wkłada na nią jarzmo niby cywilizacyi i intelligencyi niemieckiéj. Nie spodziewaliśmy się po tym dzienniku podobnego wywodu, który nawet śmiesznością się okrywa, gdy dowodzi, iż z rzutu na mapę ułożoną według języków, wszędzie pomiędzy Słowianami mieszkają Niemcy siejący cywilizacyą. Tych przeto jako opiekunów i cywilitatorów nie można poświęcić Słowianom. I to powód, dla czego słowiańszczyzna pozostać powinna na posługach Niemców i Madziarów; bez Wiednia i Pesztu tych dwóch centralnych punktów austryackich nie masz Austryi. Wprawdzie zawiedli oczekiwania rewolucyi Słowianie austryaccy z wyjątkiem jedynym Polaków, ale przypomnieć należy, kto ich wychował w tém niedołęstwie, kto im odebrał wolę, kto zabierał najdzielniejszych im synów i pchał w ścieśnionych kolumnach pod dowództwem niemieckich oficerów przeciw rewolucyi zeszłorocznéj. Nie wina w tém Słowian, tylko ich opiekunów i ujarzmicieli Niemców, którzy niewpuszczali do ich krajów ani promienia światła. Zarzuca nakoniec noworeńska fantastyczność demokratom słowiańskim, iż spodziewają się po słowianach południowych zwrot do zamiłowania wolności za pomocą rewolucyi, i rosprawia o Niemcach jako w rzeczywistości będących wojownikach i obrońcach wolności, co także jest abstrakcyą fantastyczną, jakeśmy się przekonali naocznie. Czując to zapewne autor rosprawy nad odezwą

Bakunina, oświadcza, że nie w interessie Niemiec lecz rewolucyi zapowiada walkę na śmierć słowiańszczyznie, gdyby przeciw niéj wystąpiła do boju.

Przytaczając słowa noworeńskiéj i uwagi nasze, zamiarem było naszym okazać, jak trudno Niemcowi nawet nieuprzedzonemu zakryć na dnie spoczywające w duszy jego dawniejsze uprzedzenia. W przytaczaniu dowodów, dla czego Sławian południowych jarzmili Niemcy, nie była szczęśliwą noworeńska, lubo głównéj myśli trzymała się z całą konsekwencyą, że dla ocalenia rewolucyi zaprowadzić należy nawet terroryzm w najwyższéj potędze przeciw Sławiańszczyznie, gdyby broniła nadal kontrrewolucyi. — O Polakach zaś tak mówi ten dziennik: Inaczéj działają Polacy! Od lat ośmdziesiąt uciskani, ujarzmiani, wycieńczani, zawsze bronili rewolucyi, ogłosili rewolucyą i niepodległość Polski za jedno. W Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Włoszech, Węgrzech walczyli Polacy we wszystkich rewolucyach i wojnach rewolucyjnych, nietroszcząc się bynajmniéj czyli walczą przeciw Niemcom, Sławianom, Madziarom, czyli nawet przeciw samym Polakom. Polacy jedynym są narodem sławiańskim, który wolnym jest od dążności panslawistycznych. Ponieważ u nich niepodległość Polski a rewolucya jest jedno, ponieważ Polak a rewolucya jedno znaczą, przeto też Polacy będą narodem i posiadają sympatyą całéj Europy, dorównywającą nienawiści, jaka się upowszechniła w zastępach rewolucyjnych przeciw kontrrewolucyjnym Czechom, Kroatom i Moskalom.

Nakło, 7. Lutego. — Obywatele polscy powiatu wyrzyskiego zamierzyli urządzić w dniu 7. Lutego b. r. bal składkowy w Nakle. Gospodarze balu zamówili w tym celu lokal w oberzy pod czarnym orlem, utrzymywanéj przez pana Hoppego. — Wieść o mającym się dać balu rozeszła się wkrótce po całym powiecie, ale jednocześnie też prawie zaczęły krążyć głuche wieści o zamiarze części ludności niemieckiéj przeszkodzenia téj zabawie. Wieści te coraz to bardziéj się szerzyły i na parę dni przed balem, również jak i w sam dzień balu jeszcze, kilku mieszkańców nakielskich, zostających w stosunkach z ludnością niemiecką, przestrzegało wybierających się na zabawę Polaków, żeby ze względu na swoje bezpieczeństwo w domu pozostali. Właściciel oberży Hoppe spowodowany temi niepokojącemi pogłoskami udał się do Bydgoszczy, do komenderującego dywizyą wojskową jenerała Wedla, prosząc go o udzielenie na ów wieczór straży wojskowéj, dla bezpieczeństwa od napadu. Jenerał Wedel przyrzekł wydać władzom wojskowym w Nakle (gdzie oddział piechoty i szwadron dragonów załogą stoi) stósowne rozkazy; i rzeczywiście miało być podobno w skutku tego wojsko owego wieczora w koszarach konsygnowane, patrole zaś miały być na miasto wysyłane. Nadto nie omieszkał właściciel lokalu Hoppe zameldować burmistrzowi miasta Nakła o mającym się odbyć w jego domu balu; a jeden z obywateli nakielskich, pobórca podatków Konczykowski udał się jeszcze ze swojéj strony w sam dzień 7. Lutego do burmistrza zapytując go względem środków ostrożności i bezpieczeństwa, na co zaspakajającą od tego urzędnika odebrał odpowiedź!

Polscy uczestnicy balu, lubo prawie wszyscy o groźnych pogłoskach zawiadomieni, uważali je przecież za płonny postrach i nie przypuszczając rzeczywistego wykonania pogróżek, zaczęli się zjeżdżać bez broni z kobietami w balowych ubraniach na umowiony wieczor. Było już około godziny 7. z wieczora; muzyka zebrawszy się na sali rozpoczęła strojenie instrumentów. Kilku z balowych gości pojawiło się także z damami na sali; inni goście ubierali się na drugiém piętrze w pokojach na garderobę przeznaczonych; inni wreszcie byli właśnie w drodze na bal, lub też wysiadłszy w różnych lokalach miasta, nań się wybierali. — W tém przymaszerował przed oberżę Hoppego oddział ze 150 do 200 robotników od kolei żelaznéj (których tam pospolicie Berlińczykami zowią, lubo między niemi i Szlązacy i miejscowi się znajdują); na czele oddziału był Heinze, nadzorca robót przy kolei żelaznéj. Robotnicy ci byli po większéj części pijani, przytém wszyscy w kije lub szczapy drzewa uzbrojeni, niektórzy zaś nawet (jak n. p. exekutor Tamsberg i majster mularski Allrecht) w pałasze pod surdutami ukryte. Cała banda, Heinze na przedzie, wtargnęła z okrzykami na schody prowadzące na pierwsze piętro. Gospodarz domu Hoppe widząc tę napaść wbiegł pierwszy na salę tańca i podwoje na sień wiodące wewnątrz zaryglował. Napastnicy przecież podwoje gwałtem wyłamali i wtargnęli na salę wołając: »Król nie kazł tańcować itp.« W czasie wyłamywania podwoi osoby na sali będące schroniły się do pobocznych pokoi, zasuwając rygle za sobą; inni wśród ogólnego zamieszania umknęli późniéj głównemi schodami. Robotnicy dostawszy się na salę próbowali wyłamać drzwi od gabinetu, gdzie się trzy damy i kilku mężczyzn było schroniło. — Zanim przecież tego dokazać potrafili, udało się kobietom, przy pomocy domowników, tylném wyjściem ujść z domu, tak iż żadnéj z osób balowych na sali już będących robotnicy w ręce swoje nie dostali.

Kiedy się to działo na pierwszém piętrze i kiedy napastnicy tańcowali z sobą po sali przy odgłosie muzyki, którą do grania zmusili, podówczas wtargnęła inna banda na drugie piętro do pokojów przeznaczonych na garderobę dla gości. Niektórzy z tych gości zdołali schronić się na dół, inni ściągnięci przemocą na salę balową, tam z robotnikami tańcować musieli. Tymczasem banda rozbójnicza plondrowała pokoje drugiego piętra, rozbijała kufry i pudła, zabierała futra, ubiory, pieniądze itp. i znosiła dużą ich część na dół. Znaczna część tych rzeczy, jako to: futra, walizy, znalazła się jeszcze tegoż wieczora, już to odebrana przez nadeszłe późniéj wojsko, już to porzucane w sieniach i przed domem. Wiele przecież zrabowanych rzeczy całkiem zaginęło; i tak np. obyw. Stanisław Grabowski poniósł w zrabowanych rzeczach szkody do 40 tal., Karłowski do 60 tal., hr. Grabowskiemu skradziono bóty, szalik i płaszcz służącego; gospodarzowi Hoppemu wypito 16 butelek likieru; podobnież zrabowano, rozbito i rozkradziono kufer napełniony rzeczami nieobecnéj guwernantki Fidler, która zostawiła była swoje rzeczy u Hoppego w depozycie. — Jednocześnie inni członkowie téj bandy ścigali i zatrzymywali powozy z gośćmi na bal przyjeżdżające, i tak np. zatrzymano przejeżdżających państwa Zabłockich, powybijano szyby od pojazdu, usiłowano go obalić i tylko przytomność woźnicy z niebezpieczeństwa ich wyratowała. — Pani Zabłocka zachorowała w skutek przestrachu.

Gwałty te różne i tańce robotników na sali balowéj trwały blisko godzinę bez żadnéj przeszkody. Wprawdzie zaraz po dokonanéj napaści pobiegł chirurg wojskowy Sławczyński do rotmistrza dragonów, prosząc o wojskową pomoc, ale odebrał odpowiedź, iż wojsko bez rekwizycyi władzy cywilnéj (t. j. burmistrza) nic przedsięwziąść nie może. Również pobiegli gospodarz domu Hoppe i adwokat Rabe po burmistrza, ale nigdzie go ani znaleść nie mogli, ani też dowiedzieć się gdzieby był. Wreszcie kiedy się po mieście zaczęła rozchodzić wieść o dokonanych rabunkach i kradzieżach, jeden z oficerów od piechoty, nieczekając rekwizycyi władzy cywilnéj, przybył z oddziałem wojska na miejsce gwałtów. Niezadługo potém zjawił się nakoniec i burmistrz, który poszedłszy na salę pomiędzy tańcujących robotników; wezwał ich w kilku poufałych i dobrotliwych słowach do rozejścia się. Napastnicy wykrzyknąwszy kilkakrotny wiwat burmistrzowi i jego małżonce, zaczęli się bez dalszych trudności rozchodzić, tém bardziéj, iż tymczasem drugi oddział wojska przymaszerował i dom obsadził. — Kilka osób zostało pobitych przy tym napadzie; najmocniéj wszakże na ciele uszkodzony ob. Greve z Kołaczkowa, który zbiegłszy na dół przeszkadzał wynoszeniu z domu rzeczy zrabowanych, a któremu trzy rany w głowę kijami zadano.

W skutek powyższych wypadków aresztowały władze kilkunastu robotników, poszlakowanych o udział w dokonanych rabunkach i kradzieżach. Śledztwo sądowe toczy się w skutek różnych skarg przez poszkodowane osoby zaniesionych.

Taki jest w krótkości, historyczny przebieg napadu w Nakle. Badającemu wszakże pierwotnych sprawców i ukrytych sprężyn tego gwałtu, jasno się okazuje, że bezpośredni wykonawcy t. j. robotnicy przy kolei żelaznéj, byli tylko ślepemi narzędziami, których nadużyto haniebnie do tych zbrodni podbechtywaniem, pojeniem i dawaniem podpory moralnéj ze strony osób zażywających u nich znaczenia i powagi. Co do pięciu z tych pierwotnych sprawców zbrodni są już w części najmocniejsze poszlaki zebrane. W liczbie tych osób znajduje się i urzędnik miejscowy, po którymby raczéj ścigania i przekazdania zbrodni, jak ich wywoływania spodziewać się godziło. Nie wymieniamy tu nazwisk, nie przytaczamy szczegółów i świadectw powyższe twierdzenie popierających, nie chcąc przesądzać wytoczonemu a jeszcze nie ukończonemu śledtwu sądowemu. — Spodziewamy się wszakże, iż władze administracyjne i sądowe nie zechcą przez wzgląd na osoby lub stronnicze stosunki oszczędzać tych co te gwałty wywołali; każde zwolnienie w dochodzeniu i ukaraniu przestępców, byłoby krzyczącą obrazą sumienia publicznego wszystkich stronnictw i narodowości, bo żadne zapewne stronnictwo nie zechce przyjąć na siebie jawnie solidarności z rozbójnikami i złodziejami. Opinia publiczna rozbudzona w téj mierze, dowody liczne i wiadome, kontrola w dziennikach krajowych i zagranicznych i z mownicy sejmowéj niewątpliwa; a więc przytłumienie lub zręczne zatarcie winy sprawców nie podobne. G. pol.

Królestwo Polskie.

Z Gdańska nadesłano do gazety Spenera co następuje: Listy od granicy polskiéj z Pruss zachodnich donoszą, że w gubernii augustowskiéj i płockiéj kordon graniczny wzmocniony został pułkami kozackiemi świeżo od Uralu sprowadzonemi, jako też, iż w gubernii lubelskiéj i dwóch powiatach Mazowsza powszechny nabór wojskowy przez cesarza nakazany na opór znaczny napotkał. Ponieważ w Podolu, Litwie i wszystkich innych prowincyach do dawnéj Polski należących naboru tego nie nakazano, tylko właściwie na tak nazwane królestwo polskie ograniczono, przeto jawnie pokazuje się, że tu chodzi nietyle o powiększenie sił wojskowych w cesarstwie, jak raczéj o rozbrojenie i wyludnienie królestwa, któremu Rossya jeszcze nie dowierza. O prowincie przed 1815. rokiem zabrane widać, że Rossya niema obawy.

Warszawa 16. Lutego. — Prezydent miasta Warszawy. — Z decyzyi księcia namiestnika królestwa, nastąpionéj w skutek prośby obywateli miasta Warszawy, mają być zebrane dobrowolne ofiary na rzecz biednych rodzin chrześciańskich, które najwięcéj ucierpiały z powodu grasującéj w Warszawie w roku zeszłym epidemii cholery. Komitet utworzony w tym celu pod kierunkiem prezydenta miasta, uchwalił zbieranie tych ofiar uskutecznić za pośrednictwem właścicieli posesyi, przez każdego w obrębie swéj posesyi; w obrębach zaś miasta zaludnionych przez uboższą klassę mieszkańców, za pośrednictwem komissarzy administracyjnych cyrkułowych,

O sposobie, w jaki zebrane składki będą podzielone, komitet we właściwym czasie publiczność zawiadomić nie omieszka. — Radzca stanu, Andrault. — Naczelnik kancellaryi, Luceński.

Szlezwig i Holsztyn.

Lubo położenie wyrobników w księstwach Szlezwigu i Holsztynie wcale nie jest rozkosznem, to jednakże żaden junker nieodważył się tutaj jeszcze tak ich ponieważ, jak się to w Meklenburgskiem codziennie zdarza. Niepodobną prawie jest rzeczą do wiary, aby teraz w tym czasie tutejsi pankowie lud uciskali, ale na cóż się nieodważą owi baronowie, miłośnicy psów i koni, opierając się na bagnetach żołdactwa. My tu przytaczamy zdarzenie to dla dowodu, jak daleko owa intelligencya sławiona sięga. — Środki utrzymania wyrobników w prowincyi meklenburgskiéj oddawna były szczupłe, a mianowicie w dobrach Arnima, nieraz prosili oni swych panów o polepszenie ich losu, lecz nadaremnie, zazwyczaj pośród wyzywań nakazywano im spokojność i cierpliwość. — Zamieszczamy tu petycyą tych robotników, jaką oni sejmowi meklenburgskiemu przedłożyli.

»Niedawszy żadnych poprzednio powodów do zajść niemiłych z strony naszéj ani dziedzicowi naszemu ani jego administracyi, byliśmy 18 wyrobników na polu zatrudnieni pracą w obecności zarządzy gospodarczego Kolmorgen, który siedział na koniu i nas przymuszał do picia wódki. Tymczasém włódarz Gädke, przyszedł ze dworu i coś mu do ucha szepnął. Kolmorgen zwracając do nas mowę, krzyknął: »jeżeli mi jeszcze kiedy który z was przyjdzie, jak temu niedawno dwóch uczyniło, wtedy go na miejscu zastrzelę.« Owi dwaj wyrobnicy prosili go, aby się z robotnikami na zaciąg chodzącymi nie tak surowo obchodził, bo chodząc z bojaźnią i trwogą do roboty a z łzami w oczach do domu wracając, nakoniec wcale potem nie zechcą do dworu chodzić. To powiedzianem było w tonie prośby łagodnéj. Na tę pogróżkę zastrzelenia, złożyliśmy nasze narzędzia od pracy, zbliżyliśmy się do niego, i jeden powiedział: »Panie Kolmorgen, jeżeli nas za prośbę czystą chcesz natychmiast zastrzelać, to wolimy razem pójdź do sądu w Waren i tam usłyszeć, czy ty masz prawo do tego. — Chętnie zezwala Kolmorgen bezzwłocznie na żądanie nasze rozkazując, abyśmy w téj chwili razem z nim poszli. Jedzie on konno naprzód, my postępujemy za nim rozebrani jak byliśmy przy pracy i z golemi rękami. Gdyśmy przybyli na podwórze, zachodzi nam z tyłu 26 dragonów pod dowództwem porucznika Koenemanna, i wzywa abyśmy na otwarte miejsce wystąpili, cośmy też nieprzewidując nic złego wykonali; wtedy tenże krzyknie na nas, czemuśmy pracę opuścili i nadinspektora Kolmorgena bili? Zaledwieśmy czas mieli odpowiedzieć, żeśmy inspektora wcale nie bili, tylko z jego rozkazu przyszliśmy do Waren, by do sądą zażalenie nasze podać, kiedy porucznik dał rozkaz, aby dragony nas ludzi bezbronnych otoczyli i pałaszami ostremi rąbali. Oprócz lekko rannych, siedmiu z pomiędzy nas niewinnych spokojnych ludzi ciężko pokaleczonych na łoże boleści odniesiono, i przez kogo? z jakiego powodu? — Z tego strachu śmiertelnego ochłonąwszy, niemożemy tego uczynku haniebnego zamilczeć, prosimy o zadosyć uczynienie i wypośrodkowanie téj sprawy. — Takową dostaliśmy; przybywa radzca kryminalny Ackermann i wypytuje z nas każdego o tem i o owem, nawet o sprawach, jako przez nas popełnionych a których wcale nieznamy, pomija uśmiechając się nasze zażalenia, gani nam prośbę naszą, i każe nam znowu odstąpić, ale ani słówka nagany przeciw winowajcom niewymówił; wyrok zapada, dyrektor kryminalny Boldt przynosi go i czyta: słuchajcie! słuchajcie! »Z powodu rzezi sprawionéj przez dragonów pomiędzy wyrobnikami, pójdą ci, którzy ran nieodnieśli do więzienia, a mianowicie jeden na 8 tygodni co drugi dzień o chlebie i wodzie, podobnież jeden na 6 tygodni, 4 na 4 tygodnie. — Zdumiali, zgrozą przejęci, których szable dragońskie nieposiekały, mamy bez ran na łożu boleści w więzieniu o chlebie i wodzie odpokutować za to, iż ośmieliliśmy się zapytać dla czego nas okrutnik chce zastrzelić? Pytanie to jako za zbrodnię poczytane zaprowadziło nas pod szable dragońskie do dworu, lecz zapewne nam wszystkim życie uratowało; ponieważ dragonów nie można było dwie mile drogi nadaremnie zwabiać, byliby bezwątpienia przyszli do nas na pole, a tam mając w ręku narzędzia robocze i zastawiając się przed cięciami szabli, bylibyśmy wszyscy na śmierć zarąbani.« Co zgromadzenie narodowe w téj mierze uczyni, przyszłość okaże; wprawdzie zasiada w niem wielu mężów szanownych, ale pytanie jest, czy głosy ich odniosą przewagę. — Prawdopodobną jest rzeczą, że Meklenburg niezadługo cieszyć się będzie konstytucyą, jaką mu kamarylla nada. Meklenburczyk uprosił sobie już w Berlinie pomoc, na przypadek gdyby własne wojsko niewystarczyło do przytłumienia powstania ludu. Zaciętość, zwłaszcza pomiędzy proletariatem, jest nadzwyczajna, — każde dominium za najmniejszym powodem natychmiast wzywa żołdaków pomocy. — Zniesienie fideikommissów arystokratycznych nader nieprzyjemne uczyniło wrażenie na panów; nadto wyrobnicy żądają zwrotu wydartéj im dawniéj przemocą własności. Czas odpłaty śpiesznym zbliża się krokiem!

Austrya.

Wiedeńska Gazeta z dnia 8. Lutego zawiera urzędowe obwieszczenie o zaprowadzeniu dwóch montanistycznych naukowych zakładów, mianowicie w Leoben w Styryi i w Przybram w Czechach; każdy z nich będzie miał dyrektora, dwóch professorów i dwóch assystentów. Pierwszy rok ma obejmować górnictwo, naukę o machinach górniczych i chemię górniczą, a drugi rok hutnictwo i prawo górnicze, zatém łączyć będą teoryę z praktyką. Do obu instytutów będą przyjmowani uczniowie zwyczajni, którzy się wykażą dobrém zaświadczeniem z ukończonych w technicznych instytutach w Wiedniu, Pradze, Gradcu i Lwowie nauk przygotowawczych w matematyce, jeometryi, mechanice, fizyce, budownictwie, rysunkach, chemii, mineralogii, probierstwie, jeografii i paleontologii; prócz tego przyjmowani będą także uczniowie nadzwyczajni i niepotrzebujących żadnych nauk przgotowawczych i do żadnych egzaminów nieprzywiązani, ale tylko w takiéj liczbie, na jaką przestrzeń w salach zezwoli. Nauka jest bezpłatną a 40 uczniów górnictwa pobierać będą od rządu stypendya rocznie po 200 zr. m. k.

Włochy.

Z Tryestu nadeszła do Ołomuńca telegraficzna depesza, iż Rzym ogłoszonym został d. 9. Lutego o godzinie 2. rzecząpospolitą. Tak nasze doniesienie onegdajsze z dziennika Patrie potwierdziło się. Zgromadzenie konstytucyjne rzymskie następujące ogłosiło prawo dla państw rzymskich.

Art. 1. Papiestwo co do rządów świeckich w rzymskiém państwie znosi się przez sam fakt i na mocy prawa.

Art. 2. Rzymski papież otrzyma gwarancye do wykonywania niepodległe swéj władzy duchownéj.

Art. 3. Forma rządu rzymskiego państwa jest czysto demokratyczna i otrzymuje nazwisko słynne rzeczypospolitéj rzymskiéj.

Art. 4. Rzymska rzplta utrzymywać będzie z resztą Włoch stosunki, jakich wymaga wspólna narodowość.

Rząd francuzki otrzymał urzędowe zawiadomienie o ogłoszeniu rzeczypospolitéj rzymskiéj.

We Florencyi ustanowiono pod d. 8. Lutego, rząd tymczasowy, w skutek jednogłośnego rozporządzenia zgromadzenia narodowego. Wielki książe opuścił Toskanią, ponieważ mu papież zagroził exkomuniką, gdyby przychylił się do włoskiego zgromadzenia konstytucyjnego. Skoro o tém gruchła wiadomość, zgromadzenie narodowe zebrało się d. 8. Lutego we Florencyi. Montanelli powrócił od wielkiego księcia z Siery i wydał rozporządzenia do utrzymania spokojności w mieście. O godzinie 11. wystąpiła gwardya narodowa. O godzinie 1. odbyło się wielkie zgromadzenie ludu, na którém postanowiono wnieść do izby o ustanowienie rządu tymczasewego, ponieważ wielki książe w skutek ucieczki zgwaicił konstytucyą i utracił przeto tron swój. Montanelli rzekł w izbie: Leopold austryacki nas opuścił, ale Bóg nas nie opuści. Po wyborze rządu tymczasowego udał się tenże na zamek książęcy śród okrzyków radości. Wszystkie dzwony miasta zwiastowały tę szczęśliwą zmianę rządów. Senat przystąpił także do rozporządzenia izby deputowanych. Wielki książe toskański Leopold wsiadł w Sienie okręt angielski i odpłynął do Malty. Tak ziściły się przepowiednie, że republikanie wybrali sobie środkowe Włochy za cel swoich zamiarów.

Rzym, dn. 6. Lutego. — Pierwsze posiedzenie sejmu zagaił Armellini sprawozdaniem czynności ministerstwa od czasów ucieczki papieża. Przystąpiono potém do wybrania prezesa ze starszeństwa i sekretarzów; 110 członków (t. j. $\frac{7}{10}$ całéj liczby) było obecnych. Przy odczytaniu nazwisk odpowiedział książe Canino: Niech żyje rzeczpospolita! Deput. Ventura, który jako reprezentant Sycylii znajdował się w loży dyplomacyjnéj, opuścił zgromadzenie po tych słowach, jak mówią, ponieważ księcia Canino ostrzegał, aby się powstrzymać od takiéj skwapliwości. Garribaldi wybrany także na deputowanego, wniósł, aby na teraz zaniechać zupełnie sprawdzania wyborów, i nie mamić dłużéj nadziei ludu. Jedna tylko droga prowadzi do zbawienia: bezpośrednie ogłoszenie rzeczypospolitéj. Jednakże wniosek tén nie znalazł poparcia. Kilku nawet miało oświadczyć, iż jeżeli tylko dla tego ich powołano, natychmiast do domu odjadą. Nawet Sterbini zwrócił na tó uwagę, iż sprawozdanie wyborów jest koniecznem, że rzeczpospolita, jeżeli jéj żądają, z obrad uzasadnionych wypłynąć powinna. Mamiani wyboru za Pesaro nie przyjął.

Sardyński minister wojny della Marmora już znowu wystąpił z ministerstwa; następcą jego zamianowano senatora Chiodo, oficera od inżynieryi. Postanowienie, jakie lud uchwalił, na wiadomość wielkiego księcia toskańskiego i izbie doręczył, brzmi jak następuje: Zważywszy, że ucieczka Leopolda austryackiego gwałci konstytucyą i kraj bez rządu pozostawia; zważywszy, że pierwszym obowiązkiem ludu, owego jedynego samowładzcy siebie samego jest, aby w tych okolicznościach naglących, poczynił rozporządzia; lud Florencyi, przedstawiając się oraz za tłumacza życzeń prowincyi innych, ustanawia rząd tymczasowy w osobach obywateli Giuseppe Montanelli, Franc. Dom. Guerrazzi, Giuzeppe Mazzoni, którzy z kolei prezydować mają i powierza im pieczą około kraju i honor Toskanii; pod tym zawarowaniem, iż włoskie zgromadzenie ustawodawcze w Rzymie stałą formę rządu dla Toskanii ustanowi i że tymczasem rząd prowizoryjny z tamtym w Rzymie porozumie się i połączy i że oba państwa w oczach Włoch i świata jedność tworzyć będą. — Z placu ludu d. 8. Lutego 1849. Za lud: biuro klubu ludowego. (Tu następują podpisy prezesa, dwóch zastępców prezesa i sekretarza klubu rzeczonego.)

Florencya, dn. 10. Lutego. — Dziennik Monitor toskański

ogłasza pismo następujące: »List od księcia Leopolda II. do prezesa rady ministrów.« Panie prezesie! Nie myśl, abym opuszczając Sienę, miał zamiar zrzec się Toskanii, do któréj tak wielki mam pociąg miłości. Polecam wesoło i z zaufaniem osoby do familii mojéj należące, które w Florencyi jako też w Sienie pozostają; postanowienie moje było dla nich zupełną tajemnicą. Proszę, aby za mną udać się mogli ci, którzy mi są niezbędnie potrzebni, a to są właśnie których mam w Sienie; daléj proszę, abyś mi chciał ułatwić przesłanie moich i familii mojéj rzeczy także tu w Sienie znajdujących się, gdyż inaczéj byłbym ogołoconym z tego, co do życia jest koniecznem. Do osób, które zamną przybyć mają liczę także Ajo, synów moich lub ich kawalera przybocznego i mego sekretarza. Te osoby orszaku mego puściwszy się w kierunku drogi królewskiéj Maremmen, dowiedzą się o miejscu do którego się udałem. Z wysokim szacunkiem piszę się — Siena 7. Lutego 1849. Wasz życzliwy Leopold.«

»Do prezesa rady ministrów! Już tydzień upłynął, jak mieszkam w Sienie, a ponieważ z wielu stron słyszę, iż tak w stolicy jak i na innych miejscach mówią powiększéj części, że oddalenie się moje z Florencyi spowodowała bojaźń lub co gorszego nawet jeszcze, przeto mogę i powinienem teraz przyczynę prawdziwą wyjawić. Życząc sobie uniknąć groźnych zakłóceń spokojności, widziałem się spowodowanym dnia 22. Stycznia 1849. do zezwolenia, aby w imieniu mojem projekt do prawa we względzie wyborów deputowanych toskańskich na włoski sejm ustawodawczy dla roztrząśnienia i glosowania na zgromadzeniu prawodawczem wniesiono. Kiedy się obrady w radzie jeneralnéj i senacie rozpocząć miały, powziąłem sobie zastanawiać się nad ich biegiem, i nad wątpliwościami w duszy méj powstającemi ... (?!), to jest czylibym z prawem tem nie podpadł ekskommunice przez jego świętobliwość z Gaety za pomocą breve z dnia 1. Stycznia 1849. ogłoszonéj. Tę wątpliwość moję wyjawiłem ministrom niektórym, dając im do zrozumienia, iż według zdania mego, niebezpieczeństwo wewnętrzne kary owéj zawisło osobliwie od mandatu, któryby deputowanym na zgromadzenie ustawodawcze udzielonym został, a o którym w projekcie do prawa wzmianki żadnéj nie ma. Lecz przy obradach rady jeneralnéj właśnie o kwestyi téj we względzie pełnomocnictwa dać się mającego deputowanym na zgromadzenie rzeczone wspomniano, i jednozgodnie postanowiono, iż polecenie ich ma być nieograniczonem. Teraz wątpliwość moja dojrzała, i sądziłem, iż kwestyą tę oddać należy pod sąd osób doświadczeńszych i więcéj umocowanych, i wszyscy w oświadczeniu swojem na to się zgodzili, iż czynem podobnym ściągnąłbym na siebie owę karę kościoła. Ponieważ jednakże z wielkiem podobieństwem do prawdy rozpowszechniono pogłoskę, że papież nie tylko nie zamyśla włoskiego sejmu konstytucyjnego potępiać, ale nawet, gdy go się wprzódy względem projektu tego zapytano, wyborów na tenże wcale nie ganił, przeto w tak ważnéj okoliczności chcąc iść drogą jak najbezpieczniejszą, i mieć wyrok uroczysty i nieodwołalny, postanowiłem listownie z dnia 28. Stycznia zasięgnąć rady tego najwyższego pasterza, którego wyrokowi jako władzca katolicki poddać się powinienem. Odpowiedź jego świętobliwości dla okoliczności nieprzewidzianych później odebrałem, niż się spodziewałem; w tém leży powód, dla czego dotąd prawu tému sankcyi ostatecznéj, która się według statutu konstytucyjnego księciu należy nieudzieliłem. Pismo, którego sobie życzyłem, nadeszło teraz i znajduje się w rękach moich. Słowa ojca świętego są tak jasne i wyraźne, iż najmniejszego cienia wątpliwości niepozostawiają. Prawa włoskiego sejmu konstytucyjnego sankcionować niemogę. Jak długo sejm konstytucyjny był tylko aktem koronie mojéj zagrażającym, rozumiałem, iż mogę to pominąć, gdyż miałem na oku jedynie dobro kraju mego i niedopuszczenie jakiejkolwiek reakcyi. Dla tego utworzyłem ministerstwo, które go już ogłosiło. Dla tego wziąłem go za przedmiot w mowie mojéj zagajającéj zgromadzenie prawodawcze. Lecz teraz chodzi o to, iż przez ten czyn siebie samego i kraj mój wystawiłbym na największe nieszczęście — mnie i tak wielu dobrych Toskańczyków napędziłbym pod okropne kary kościoła. Ztąd należy mi się oprzeć przystąpieniu i czynię to z największą spokojnością sumienia. W obec teraźniejszego wzburzenia umysłów łatwo przewidzieć można, iż powrót mój do Florencyi w téj chwili mógłby mię na tę ostateczność narazić, że wolność przynależnego mi wotum mogłaby być nadwerężoną. Dla tego oddalam się ze stolicy i Sienę także opuszczam; nikt nie będzie mógł powiedzieć, iż miasto to z przyczyny mojéj stało się obozem reakcyi nieprzyjacielskiéj. Polegam na rozsądku i sumieniu ludu mego, iż tenże potrafi osądzić, jak ważnym jest powód, który mię zmusza do położenia veto, i mam nadzieję, że Bóg zlituje się nad moim krajem ukochanym. Nakoniec proszę ministerstwo, aby to całe oświadczenie niniejsze ogłosiło, ażeby wszyscy jasno widzieli, zkąd i dla czego zaprzeczenie to powstało, które przeciw sankcyi prawa do wyboru deputowanych toskańskich na włoski sejm konstytucyjny położyłem. Gdyby ogłoszenie to nie w zupełności i niedokładnie miało być wykonanem, wtedy widziałbym się zmuszonym sam się tem zatrudnić z tamtąd, gdzie się opatrzności zaprowadzić mię spodoba.

Siena, dnia 7. Lutego 1849. Leopold.«

Oprócz tych dwóch listów wielkiego księcia zawiera Monitor także protokół rady ministeryalnéj z dnia 8. Lutego o $3\frac{1}{2}$ z południa. Z tego dowiadujemy się o szczegółach bliższych ucieczki wielkiego księcia jak następuje: Dnia 6. Lutego przybył prezes rady ministrów do Sieny, wyraźnie przez wielkiego księcia tam dotąd powołany, odwiedził tegoż o godzinie 11 przed południem, i zastał go w łóżku leżącego, jak się zdawało, cierpiącego. Jednakowoż mówił z księciem, i usłyszał od niego słowa pochlebne, jakoteż plany, iż skoro do zdrowia przyjdzie natychmiast do stolicy powróci. — Gdy prezes ministrów dnia 7. Lutego o godzinie 11téj przed południem znów przyszedł na naradę do wielkiego księcia, zastał go już nieleżącego, zdrowego i z takiemi samemi oświadczeniami przychylności i przyrzeczeniem, iż jak tylko będzie mógł najwcześniéj zajmie się przejrzeniem prawa wyborów na włoski sejm konstytucyjny. Książe oświadczył mu, iż życzy sobie wyjechać na przechadzkę i pokrzepić się świeżem powietrzem. Około godziny 5 z południa tegoż samego dnia odebrał prezes ministrów w pałacu w którym mieszkał przez dyrektora poczty w Sienie dwa listy w. księcia (w zwyż przytoczone); skoro je przeczytał, dowiadywał się natychmiast o księcia i jego familią, i przekonał się, iż wszyscy opuścili Sienę bramą S. Marco w kierunku niepewnym. Potém przywołał prefekta Sieny i kilku znakomitych obywateli, a oznajmiwszy im co zaszło, zaprojektował, aby utworzyli komissyą bezpieczeństwa publicznego, co też uczynili. Gdy prezes ministrów na radzie ministrom rzecz tę przedłożył, postanowili ci jednogłośnie, starać się wszelkiemi środkami rządowemi, jak im powinność i sumienie nakazywały, o zwołanie spieszne izb ustawodawczych parlamentu toskańskiego, aby im o zdarzeniu tém donieść, i w ręce reprezentantów ludu władzę wiernie wykonywaną złożyć.

A m e r y k a.

Nowy-York 10. Stycznia. — Dwie arcyważne sprawy zajmują kongres, sprawa niewolnicza i urządzenie prowincyi nabytych. Wydział tak zwany ziemniczy przełożył projekt konstytucyi dla nowo nabytych posiadłości na Mexyku. W szesnastu oddziałach traktuje cały skład rządu, oddaje go w ręce wybieralnemu co cztery lat gubernatorowi, a co pięć lat sekretarzowi państwa, obok senatu złożonego najwięcéj z dziewięciu, i przynajmniéj ośmnastu członków izby reprezentacyjnéj. Kongres w ten sposób zebrany sejmować będzie najdłużéj dni 60; a pierwszą razą dni sto. Projekt odmawia prawa wyborów Indyanom i Barwnym, ale przytém odrzuca wszelką służebność i niewolnictwo w obrębie nowego terytoryum, na mocy ordonansów z 13. Lipca 1787. r. Granicę wschodnią wyznacza nowemu państwu rzeki Arkansas i Redriver, jako też 23 stopień długości od Washingtonu, zachowując zachodnią tę samą jak jest dotąd. — Równocześnie z tym projektem wniesiono i drugi projekt pomiaru i zaludnienia Kalifornii. Wyznacza roztrząśnienie tytułu prawnéj posiadłości, ogłasza dla każdego przybylca bez różnicy płci byle białego po 160 akrów ziemi, a dla dziecka po 80 pod warunkiem jednak że ją przynajmniéj trzy lata uprawiać będzie, a do roku 1851. wyznacza termin tego uwzględnienia dla przybywających; lecz z pod podziału darów wyłącza placeres to jest wszelkie kopalnie złota i kruszczów zostawiając je własnością stanów zjednoczonych, natomiast przeznacza na pierwszy zasiłek dla przychodniów 90,000 dolarów. — Spodziewają się że projekt ten dójdzie, zwłaszcza że kwestya niewolnictwa już teraz nie tyle co dawniéj razi. Prawodawstwo nowo-yorski wyrzekło już w tym względzie bardzo z umiarkowaniem; a południowe prowincye zdały się na wyrok kompromisarski Missuri, co już wielkie zbliżenie zapowiada. — Zresztą kongress zbyt nie zalecił się z pilności.

OBWIESZCZENIE.

Spis pierwotny wszystkich osób, co w mieście tutejszém jako Przysięgli mogą być wybranymi stósownie do § 65. Ordynacyi z dnia 3. m. z. dnia 26., 27. i 28. m. b. w sali posiedzeń naszych podczas godzin służbowych do wglądania dla każdego będzie wyłożony. Jeżeliby kto bez przyczyny miał być opuszczony, lub bez względu na przyczyny służące na uwolnienie jego od przyjęcia takiego urzędu do téj listy miał być przyjęty, winien reklamacyą swoją w tych trzech dniach podać do protokułu. Po ich upłynieniu lista zostanie zawarta.

Poznań, dnia 16. Lutego 1849.

M a g i s t r a t.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 12. Marca r. bież. przed południem o godzinie 9téj sprzedane będą w lokalu tutejszego Sądu za gotową zaraz zapłatą najwięcéj dającemu kilka srebrnych łyżek, srebrnych widelców, nożów i widelców z śrebrnymi trzonkami i łyżek od herbaty; daléj dwa sredrne lichtarze, srebrna cukierniczka, srebrny talerz, konewka do śmietany i dzbanek do kawy, srebrem wykładane.

Rawicz, dnia 12. Lutego 1849.

Kommissarz aukcyjny Eisenhart.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 19 Lutego 1849	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	—	$101\frac{1}{8}$
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$80\frac{3}{4}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$98\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$76\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
„ „ W. X. Poznańsk.	4	$96\frac{1}{2}$	96
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{8}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
„ „ Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	92	—
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{4}$	$12\frac{1}{4}$
Disconto	—	—	$4\frac{1}{2}$
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	—	71